

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 50 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Kwartalnie 34 zł. 50 gr. Rocznie 130 zł. Kasa Oczyszczonościowej Nr. 8294.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Czeszuchowa, ul. E. Marji 52. Tel. 245. Str. ponied. 45  
Redaktor i jego zastępca przyjmują podane z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Rokopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za pierwszą linijkę w tygodniu 40 gr. w tabelce ogłoszeń 20 gr. za następne 20 gr. Drobnie ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobnie 15 gr. Ogłoszenia zamiejscowe i matryjonejne 30 proc. drożej. Ogłoszenia sagrażone 150 proc. drożej. W numerach wychodzących i niedzielnych ceny o 25 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 100 proc. drożej.

## Marszałek Piłsudski o położeniu politycznym

Nowy wywiad z Marszałkiem redaktora Bogusława Miedzińskiego.

Warszawa. — Pan prezes Rady ministrów Marszałek Józef Piłsudski przyjął w dniu 26 b. m. naczelnego redaktora „Gazety Polskiej”, p. Bogusława Miedzińskiego, i udzielił mu wywiadu, który podajemy poniżej w brzmieniu dosłownym.

— Wobec nowej sytuacji, pozostawiam sobie zapytać, jak Pan Marszałek zapatruje się na sprawę reformy ustrojowej państwa?

— Pan naturalnie zadaje to pytanie w związku z uzyskaniem większości w nowym Sejmie. Mogę powiedzieć, że jesteśmy teraz wyjątkiem w całej Europie. Wykorzystać to powinniśmy nie dla powtórzenia starych błędów, ale dla próby stworzenia normalniejszych podstaw dla prac państwowych. Dlatego też ja osobiście bardzo ciekaw jestem, jak uda się nasza praca, gdy trzy główne czynniki w państwie — p. Prezydent Rzplitej, rząd i Sejm — nie będą się kłócić między sobą, lecz zgodnie pracować. Wyznam panu, że wielkie nadzieje w tem pokładam. Gdy starannie unikać będziemy, jak mówię, błędów przeszłości, możemy dojść w przeciągu najbliższych lat do ustalenia sytuacji w Polsce i wielkiej rozbudowy jej wewnętrznej pracy i mocy. Jako główną zaś pracę, która stać musi na czele wszystkich innych, stawiam nie co innego, jak zmianę konstytucji. I bardzobym chciał, aby unikano prób zamieniania tej pracy, zapomocą zwickiel, niestety u nas, metody przewagi przemianym wymagać, płynących każdorazowo z chwili bieżącej i chwytających się stale, jak pogoda w listopadzie.

Chciałbym wobec tego powiedzieć panu swe zdanie o dotychczasowych próbach Bezpartyjnego Bloku w tym zakresie.

Znam jest panu, jako dawnemu członkowi tego Klubu, że usiłowałem on już kilka razy w przeszłym Sejmie zainicjować sprawę zmiany konstytucji i czynił to dość bohatersko, pomimo zgłębku, wrzawy i nonsensów przez przeszły Sejm czynionych. Jako dziecko ma Klub B. B. za sobą swój projekt zmiany konstytucji, wniesiony do przeszłego Sejmu. Muszę stwierdzić, że Klub usiłuje się starać o pociągnięcie mnie osobiście do tej pracy. Nie mogę też nie stwierdzić, że ja również usiłowałem się starać się tej pracy unikać, dla tej prostej i zwyczajnej przyczyny, że nie czuję się uzdolniony do formułowania prawnych jakiegokolwiek kwestji. A że jestem człowiekiem, który może zawsze za Napoleonem powtórzyć: „*ai me les choses bien faites*” — lubię rzeczy dobrze zrobione — nie chciałem, pomimo starań Klubu, brać osobiście udziału w wypracowaniu wielkiej liczby paragrafów, z których się konstytucja składa. Praca ta bowiem mnie bardzo nuży i nigdy nie próbowałem nawet być zadowolony z takiej pracy.

Niestety, nie mogę powiedzieć, żebym zdołał uniknąć w zupełności tej pracy, gdyż komisja, która wypracowała ten projekt, w ostateczności wydelegowała mego rodzonnego brata, który był głównym referentem projektu konstytucji w Sejmie, aby ten przynajmniej się porozumiał z mną. Z prawdziwą biedą się na to zgodziłem — i pamiętam żywo ten chwilek, kiedy mój brat przyszedł do

**Pierwszy w Częstochowie wzrosła klasa-Złoty Nowości**  
ul. Panny Marji 12.  
Początek o g. 4, w niedzielę o g. 3.50, o g. 9.30 w.

**SIEDNY GIGOLO** Powieść-dramat  
**CHÓR MURZYŃSKI**

moich dezhydratów.

Zatrzymam uwagę pań i pańskich czytelników na jednej, zupełnej specjalnej dziedzinie pracy państwowej. Jest nią przesada prawna, zawarta w pojęciu o ustawodawstwie. Wszystkie próby określić w tej mierze, czynione przez prawników, nie rozgraniczają naleyście dziedzin, wymagających istnienia norm ustawodawczych od tych zjawisk życia powszedniego, które winny być regulowane przepisami i rozporządzeniami rządowymi, po siadającymi większą możność i łatwość przystosowania się do życia. I dlatego rozszerzany bywa zakres ustawodawstwa tak daleko, że życie może być zatrzymane przez niemożliwość regulowania na czas wszystkich jego potrzeb. Zarazem

aż utrzymuje się dowolność i przy padkowość tych granic pomiędzy ustawodawstwem, a pomiędzy rozporządzeniami do tego stopnia, że naleyłoby potrafić wytrzymać rozumowania ludzkiej logiki pod tym względem.

Jeżeli pan zechce się zastanowić nad ciągłymi zmianami nowoczesnego życia, wywołanymi nie przez nic innego, jak przez cały olbrzymi postęp techniki, dotyczącej codziennego bytu ludzi, to znajdzie pan łatwo masy wzrostu przepisów, związanych z ciągłymi zmianami tegoż życia powszedniego. Niekiedy, proszę pana, myślę z przerażeniem o tem, jak ludzkość zdążyła do wytworzenia przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka. Takim mno-

stwem przepisów obowiązujących otoczone jest życie.

Gdy sąsiedziemy pod uwagę, że większość wynalazków technicznych jest bardzo skomplikowana technicznie, a zarazem grozi życiu ludzkiemu niebezpieczeństwem w razie nieostrożnego obchodzenia się z nimi, to ujrzymy całą trudność ustanowadawczego traktowania tych spraw. Czy weźmiemy bakterje, których nikt prócz specjalistów nie zna i które wymagają równie zabezpieczenia od nich, czy weźmiemy koleje, wymagające rozmaitych, bardzo daleko sięgających przepisów, czy wymagających się w sposób niezwykły ruch samo chodów, czy rozwój elektryczności, czy wreszcie rozwój pedagogii i jej wymagań w szkołach — wszędzie znajdzie pan jedno i to samo: potrzeba przepisów, obowiązujących ludzi, wzrasta niezmiernie szybko, przepisy zaś wymagająگیkości bardzo daleko idącej, a przeto ustawodawstwo nie może ani się spieszyć, ani nie może nadążyć technicznie w dostatecznej mierze.

## Pierwsze narady Bezpartyjnego Bloku

Marszałkiem Sejmu będzie p. Świtalski, marszałkiem Senatu sen. Raczkiewicz.

Warszawa. — Po osmiomiesięcznej głuchej ciszy i martwicem gmach Sejmu wczoraj drgnął i ożył.

Klub BBWR. odbywa pierwsze po wyborach posiedzenie konstytucyjne i powołał na nie swych członków Izby poselskiej i Senatu. Przeszło 300 osób z całego kraju zjechało się, aby dokonać tego aktu wstępnego i zapoczątkować upragnioną przez społeczeństwo pracę ustawodawczą.

szym wiceprezesem poseł Janusz Jędrzejewicz, drugim wiceprezesem i kierownikiem grupy poselskiej Tadeusz Hołowicki, trzecim wiceprezesem i kierownikiem grupy senackiej sen. Józef Targowski.

Kierownikami działu propagandowego wybrano posła Adama Koca. Nadto do przyrządu weszli pan: Janusz Radziwiłł, sen. Evert, pos. Zdzisław Lechnicki, posłowie: Miedziński, Kielak, Kozłowski, kierownik działu organizacyjnego, poseł Dolanowski, jego zastępca pos. Krzysztof Siedlecki, sekretarz klubu pos. Bohdan Podolski, skarbnik dokooptuje przyrządu Klubu.

Posiedzenie, zapowiedziane z rana na godz. 10, uległo dla przygotowań formalnych zwłocce do godziny 11-jej.

Punktualnie o godz. 11-jej dzwonek zaważwał rozproszonych po lokalach klubowych i w korytarzu, do wielkiej sali klubowej, która tyko z największym trudem pomieścić mogła zebranych.

Sąd honorowy tworzą sen. Evert, p. Hubicka, Ohanowicz, Sypniewski, Loewenherz, Dobiecki, Dąbski, Antoni Staniewicz, Jungdwilł oraz posłowie Morawski, Seidler i Horczyca.

Powitany długotrwałym brawem, zagał posiedzenie prezes BBWR, pulk. Stawek, który wygłosił blisko dwugodzinne przemówienie, poświęcone zasadom organizacji zarówno klubu parlamentarnego, jak i całego BBWR. w terenie. Tuż po rozpoczęciu posiedzenia, przybyłego na salę ministra gen. d-ra Sławoj-Składkowskiego powitali obecni długotrwałymi oklaskami i okrzykami na jego cześć.

Nadto podano do wiadomości i przyjęte zostało przez Klub jedno myślnie wyznaczenie posła d-ra Świtalskiego jako kandydata na stanowisko marszałka Sejmu, zaś sen. Raczkiewicza, jako kandydata na stanowisko marszałka Senatu.

Po przerwie, zarządzonej o godzinie 12-jej, dokonano wyboru władz klubowych. Prezesem został poseł Walery Stawek, pierw-

szym komisji dyscyplinarnej weszli: sen. Bogucki i Dobiecki oraz pos. Madejski.

Ponadto dokonano wyboru kierowników grup regionalnych.

Po przerwie, zarządzonej o godzinie 12-jej, dokonano wyboru władz klubowych. Prezesem został poseł Walery Stawek, pierw-

szym komisji dyscyplinarnej weszli: sen. Bogucki i Dobiecki oraz pos. Madejski.

Ponadto dokonano wyboru kierowników grup regionalnych.

## Nowa serja zwolnień

Pp. Witos, Lieberman i Putek będą zwolnieni za kaucja.

Warszawa. — Sędzia Demant zmienił decyzję co do środka za pobiegawczego w stosunku do b. posłów d-ra Hermana Liebermana, d-ra Józefa Putka i Wicentego Witosa, osadzonych obecnie w więzieniu śledczym w Grójcu.

Sędzia śledczy Demant postanowił zwolnić wszystkich 3-ech wymienionych posłów po złożeniu przez nich kaucji. B. posłowie dr. Lieberman i Witos mają złożoną kaucja w wysokości 10,000 zł. każdy, oraz b. poseł dr. Putek kaucja w wysokości 5,000 zł. Jeżeli

ta kaucja zostanie złożona w dniu dzisiejszym, to znaczy 27 b. m., zwolnienie nastąpi natychmiast.

Lwów. — Po ukończeniu przez sędziów śledczego wstępnego przesłuchania osadzonych w więzieniu śledczym we Lwowie b. posłów ukraińskich, przewiezionych z Brześcia n. Bugiem, wydane do stała sądowe zezwolenie rodzinom uwiezonych na widzenie się z inkwizytami. Zezwolenie to zostało skwapliwie wykorzystane. Adwokatki dotychczas nie zostali do swoich klientów dopuszczeni.

Nie można też wnosić doń nienukionioneo elementu pracy parlamentarnej to jest polityki bez niebezpieczeństwa zepsucia samej techniki, samej wartości przepisów.

Nieraz próbowałem powstrzymać upartą logikę prawników pod tym względem, aby nie kompromitowali samego prawa nielegalnością postępowania technicznego.

Jako przykład komedji prawnej przytoczyć panu mogę przede wszystkim do dekretów p. Prezydenta Rzplitej, który wymagał specjalnego punktu porządku dziennego na Radzie ministrów, położenia podpisów przez wszystkich panów ministrów co do jednego — w pewnej bardzo prostej sprawie, w której przecież nikt, prócz specjalistów głosu zabierać nie może! Chodziło mianowicie o uregulowanie norm, które miały się kierować mają inżynierowie przy budowie kolei. Minister komunikacji chciał bowiem wyszukać czas braku Sejmu dla ujednostajnienia w Polsce różnych przepisów pochodzących z okresu trzech zaborów. Chodziło o pomiarzy przestrzeni, które w jednym zaborze liczone być musiały od środka toru, w drugim od szczytów jednej i drugiej, w trzecim od granicy posiadłości kolei. Niechybnie chodziło tu o rozszerzenie lub zwężenie pewnych praw kolejowych, lecz rozwiązanie takiej kwestji nie może być inne, niż czyste techniczne, utrzymywanie zaś rozmaitych przepisów w tym samym przedmiocie musi wywoływać zamieszanie.

Z tego jednak małego przykładu pan zrozumie ile przeszkód, ile nonsensów wytworza brak określonego podziału funkcji państwowych pomiędzy trzy główne sprężyny, o których mówilam.

Niemia wątpliwości, że takich przykładów można przytoczyć tysiące, a one właśnie przepisy stanowią główne prace rządu i zajmują najwięcej czasu panom ministrom.

Nie będę pana zatrzymywał, mnożąc przykłady za przykładami i opisując troski wszystkich ministrów, którzy w większości wypadków są zatrzymywani w swej pracy niemożliwością najkonięczniejszych nawet zmian we wszystkich sprawach technicznych, jeżeli tylko kiedykolwiek i w jakiegokolwiek sposób zostały one dotknięte prawodawstwem sejmowym chociażby ubocznie — pomimo, że najczęściej chodzi o zmianę nie całości, ale tylko niektórych szczegółów.

łem panów ministrów, od czasów pomalowanych, od niedbania o te formalistykę prawną i przechodzenia nad tem do porządku dziennego, szukając wyjścia w ułożeniu słów tak, żeby nigdzie i nikogo jakoby nie zaczepić. Twierdziłem zawsze przytem, że zajmowanie nietylko Sejm, lecz nawet Rady ministrów, takimi punktami porządku dziennego, jest niesłużne i niepotrzebne, gdyż Rada ministrów tak samo nie składa się z ludzi, mogących głos zbierać i sądzić w każdej technicznej kwestii. Niestety — na drodze zawsze stał prawnik, który chociaż łysawy, wyrwał sobie włosy z głowy. Naturalnie, że dla wybiegów prawnych zawsze jest otworzona droga; ale jednak ogromna bieda państwa wynika nie skądinąd, jak — powtarzam — z braku jakiegokolwiek ścisłości w dziedzinie podziału funkcji państwa pomiędzy trzema sprężynami głównymi centrali państwa: między Prezydentem — rządem i Sejmem.

Niech mi pan wierzy, że kiedy tak często powtarzałem w poprzednich naszych rozmowach, że „panowie b. posłowie dążyli do tego, żeby być nietylko nadprezydentem, ale i nadszoferem, nadinżynierem i nadkonduktorem” — to miarę tę biedę państwa ciągle nam myśli.

Pamiętam dobrze, jak b. premier p. Świtalski śmiał się, mówiąc przy dyskusjach nad votum zaufania dla niego, że on z podziwem słuchał musi tej dyskusji, która w 9/10 nie dotyczy zupełnie jego pracy. Konieczną więc wydaje mi się i musową pracą Sejmu nad samoograniczeniem siebie i to w mierze bardzo dalekiej — w kwestii przedmiotów i obiektów swej pracy. Koniecznym jest zwolnienie Sejmu od zajmowania się wszystkim, pozostawiając wolną rękę nie komu innemu, jak rządowi w całem mnowście przepisów, obowiązujących i obejmujących niestety tak szeroko życie codzienne ludzi, gdy ten, jak powiadam, wzrastający „technicznym” życia zmusza do uczylenia z ludzi przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka.

Nie będę przedłużał tej kwestii — a zajmuję mnie ona tak silnie, gdyż jest kwestią nietylko naszą, polską, ale całego świata i jest może jedną z głównych chorób parlamentaryzmu. — Wątpię, czy bez uleczenia tej choroby zasada Sejmu wogóle utrzyma się na świecie, bo wszystko przemawia przeciwko sejmowości w tej dziedzinie. Gdyż dziedziną istotną Sejmu musi być najbardziej może nieokreślona i najbardziej niepoddająca się określeniu dziedzina polityki. Dlatego też Sejm i prawniczy dużo nałamał sobie głowy musząc, by linię rozdzielającą prawa i obowiązki rządu, wykreślić z jednej strony, jakanajstrzej, aby się utrzcze wpływ polityki na technikę, a z drugiej strony przeciągnąć tę linię do markacyjnego tak, by nie kłótnie, a współpracując umieć wprowadzić w nasze życie. Pozostawiam następną ważną dziedzinę, mianowicie pracę jedynego suwerena w Polsce — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — do omówienia innym razem.

**GORĄCZKOWE ZBROJENIA ROSJI.**  
Berlin. — Berliński „Börsenkurier” otrzymuje z dobrze poinformowanych źródeł sensacyjną wiadomość, że w unji sowieckiej obecnie panuje większe wojenne zderzenie, aniżeli nawet podczas rosyjsko-chińskiego konfliktu.

Z prasy sowieckiej można wywnioskować, że wszystkie gospodarcze i polityczne plany stoją pod znakiem nadchodzącej wojny. — Prawdopodobnie władcy Rosji widzą w tej wojnie jedyną i ostatnią możliwość sparalizowania najwyższego niezadowolenia i zniechęcenia rosyjskiego narodu, oraz rozpadu następującego w pospiesznym tempie.

W rozkazie do żołnierzy czerwonej armii podniesiono, że nigdy jeszcze niebezpieczeństwo wojny z kapitalistycznymi państwami nie było tak wielkie, jak w obecnej chwili. Czerwona armia została wezwana do największej gotowości. Fabryki w wielkich miastach pracują poza godzinami pracy, przerażając nadwyżkę dochodów na wykupowanie armii. Na cele wojenne czynią nawet składki.

**SOKOLNIKOW NIE CHCE WRACAĆ DO MOSKWY.**  
Berlin, 26.11. — „Rul” przynosi sensacyjną wiadomość o zatarciu między rządem sowieckim a sowieckim ambasadorem w Londynie, Sokolnikowem.

Sokolnikow miał otrzymać wezwanie do natychmiastowego powrotu do Moskwy, na które miał odpowiedzieć, że nie zamierza wracać do Sowieatów.

**TRAKTAT LITEWSKO-LOTWESKI.**  
Kowno. — Stosownie do zawartego w dniu 24 b. m. traktatu handlowego pomiędzy Łotwą i Litwą, ta ostatnia otrzymała kontyngent na wywóz 5.000 tonn ziarna rocznie do Łotwy. Traktat przewiduje dla przemysłu łotewskiego znaczne ulgi w spłatach. Litwa ma wysłać do Łotwy corocznie 2.000 robotników.

**WZROST BEZROBOCIA.**  
Berlin. — Liczba bezrobotnych w Niemczech według statystyki, ogłoszonej przez urząd ubezpieczeń, wzrosła w pierwszym połowie listopada o 230.000 ludzi. Liczba bezrobotnych wynosiła więc dnia 15. listopada w całych Niemczech 3.484.000, w tej liczbie 2.200.000 pobiera zasiłki.

Londyn. — Liczba bezrobotnych w Anglii wzrosła w ostatnim tygodniu o 24.200 i wynosi obecnie 2.285.957.

**5-GODZINNY DZIEŃ PRACY.**  
Nowy Jork (stan New Jersey). Prezes komitetu wykonawczego partii narodowo-demokratycznej Shouse w wygłoszonym tu przemówieniu domagał się wprowadzenia 5-godzinnego dnia pracy dla urzędników państwowych, co miałoby być pierwszym krokiem do przyjęcia zasady 5-godzinnego dnia pracy w całych Stanach Zjednoczonych.

**NOWE TRZESIENIE ZIEMI W JAPONII.**  
Londyn. — Z Tokio donoszą, że Japonia środkowa została nawiedzona w nocy z wtorku na środek silnym trzęsieniem ziemi, które wyrządziło duże szkody.

Wstrząsy podziemne dały się odczuć też w Tokio, odległym o 16.000 km. od ogniska trzęsienia jak również w Jokohamie.

Ponieważ wszelkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane, z okolic dotkniętych katastrofą nadchodzi tylko skąpe wiadomości. Ruch kolejowy do Tokio został wstrzymanym z powodu obniżenia się podkładów kolejowych.

Doniesienia gazet mówią o 500 zabitych, 300 domów zostało zburzonych.

W mieście Mischima zawałiło się 120 domów i gmach więzienia. Z pośród więźniów zdołano uratować tylko 3 osoby. W miejscowości kapielowej Nagacka 20 osób zostało zabitych. W Atami zginęło 5 ludzi. W Jumota zawałiła się świątynia.

Ludność w Tokio i w Jokohama opuściła swoje mieszkania.

**TELEGRAMY**

**GEN. PISKOR W BUKARZESZCIE**  
Bukareszt. — Gen. Piskorz z towarzyszącymi mu oficerami złożył wczoraj wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem zwiedził muzeum armii. Minister wojny gen. Condescu wydał w klubie wojskowym śniadanie na cześć gości. Wczorajem prezes ministrów Mironescu podejmował gości polskich obiadem. Jutro gen. Piskorz przyjeżdżając na audiencję przez króla Karola. Goście polscy wiedzą szereg instytucji wojskowych.

**DYMISJA MINISTRA SPRAW WĘWĘTRZNYCH W HISPANII.**  
Madryt. — Hiszpański minister spraw wewnętrznych Marco podał się do dymisji. Kierowniczo ministerstwa spraw wewnętrznych powierzono dotychczasowemu ministrowi robót publicznych Matosowi.

Dymisja ministra Marco uważana jest za symptom nader poważny.

ny. W kołach politycznych przypuszczają, że właściwą przyczyną ustąpienia ministra był fakt, że Marco stracił zupełnie zaufanie do armii królewskiej.

**TEATR „ODEON”**

W niedziele 28-go listopada i dni następnych!  
NOWY WIELKI PRZEBÓJ SEZONU!

Wzruszający dramat osnuty na tle pamiętnika artystki kabaretowej p. t.  
**NOC POKUSY...**

Tragedja wielkiej miłości i bolesnego ukojenia, których bohaterami są:  
Wieżniem i artystka kabaretowa.  
W rolach głównych: **KAMILLA HORN** i **GUSTAW DIESEL**

Na scenie: **REWJA Nr 6-y** w wykonaniu Artystów Warszawskich Teatrów Rewjowych  
Szczegółowy w ulistkach i programach.

## W Europie powstaje olbrzymi blok państw Węgry, Turcja, Bułgaria i Grecja w oparciu o Włochy, Niemcy i Rosję.

Rzym. — Spotkanie ministra Grandiego z Litwinowem w Medjolanie wywołało zrozumiałe zainteresowanie w sferach politycznych. Było ono niespodzianką nawet dla tych, którzy dokładnie obserwowali przebieg rozpraw genewskich. Gwałtowne artykuły prasy włoskiej przeciw Sowieutom, które ostatnio ukazały się w „Giornale della Domenica”, „Popolo d'Italia” i innych nie zapowiadały serdeczności, jaka towarzyszyła spotkaniu w Medjolanie.

Dzienniki dzisiejsze nie wymieniają problemów, poruszonych przez obu polityków.

Pewne światło rzuciła korespondent genewski „Popolo d'Italia”, mówiący, że nieoczekiwany wyjazd Litwinowa wywołał konsternację oraz stwierdzając, że na genewskim gruncie spotkanie Grandiego związane jest z pobytom hr. Bethlena w Berlinie oraz przyjazdem do Rzymu tureckiego ministra spr. zagr. Tewfika.

Następnie dziennik pisze, że widmo bloku włosko-rosyjsko-niemieckiego, o którym ciągle piszą dziennikarze francuscy oraz Maife Ententy, stanęło jako groźna rzeczywistość, a związek zachodzący między taką hipotezą a dobrymi stosunkami trzech wielkich mocarstw z grupą turecko-bułgarsko-grecko-węgierską stworzył w kołach genewskich wrażenie, że coś istotnie powstaje w Europie wokół Włoch.

Taki blok 7-miu mocarstw, obejmujący 300.000.000 ludzi, zmusza do pewnego rozmyślenia oraz do najrozmaitszych fantazji na ten temat.

Korespondent dziennika „Mattino” wskazuje, że stanowisko, zajęte przez Litwinowem w Genewie logicznie musiało doprowadzić do spotkania w Medjolanie. Jak wiadomo Litwinow zgłosił sprzeciw w zakresie wiązania przyszłej konferencji rozbrojeniowej z Ligą Narodów. Deklaracje te były uważane za propagandowe, lecz swoim wyrazem do Medjanu Litwinow potwierdził właściwe znaczenie swych oświadczeń.

Londyn. — W tutejszych kołach politycznych przywiązują wielkie znaczenie do medjołańskich rozmów min. Grandiego z Litwinowem.

Przewidują utworzenie się podobnego bloku, złożonego z Niemiec, Sowieatów, Włoch, Węgier, i Turcji, o jednolitej polityce zagranicznej. Sądzą również, że do bloku tego przystąpią później Bułgaria i Grecja.

**PROTEST FRANCIJ PRZECIW POBYTOWI NIEMIECKIEGO GENERAŁA W MOSKWIE.**  
Moskwa. — „Krasnaja Zwiezda” donosi, że z powodu pobytu w Moskwie generała niemieckiego Holma, który występuje jako attache wojskowy niemiecki, poseł francuski Herbetto złożył protest przeciwko bytowi Holma w Moskwie na tej podstawie, że Niemcy nie mają prawa posiadania attache wojskowych zagranicą.

Rząd sowiecki oświadczył, że Holm nie występuje w charakterze oficjalnym, mimo to faktem jest, że gen. Holm pozostaje w ścisłym kontakcie z naczelnym dowódcą armii sowieckiej.


**HOLANDAJA POD WODĄ.**  
Amsterdam. — W Holandji wzięły gwałtownie prawie wszystkie rzeki i kanały, wyrządzając ogromne szkody. Wiele była utonęło.

W Limburgu sterczą z wody jeszcze tylko dachy domów. Miasto Weno jest zupełnie odcięte od świata. Okolice pomiędzy Nimwegen i Clewe zamieniły się w olbrzymie jezioro.

Dolny Ren na całej długości wystąpił z brzoźów. W porcie roterdamkim sytuacja jest nad wyraz ciężką. Musiano częściowo przerwać żeglugę na Renie oraz na morzu.

W Amsterdamie podczas burzy musiano pozamykać wszystkie sluzy, wskutek czego nie wypuszczano ani nie wpuszczano do portu żadnych okrętów.

Dziś  
**W RADJO**



Godz. 17:15  
Prof. T. Stanko  
o Wyprawkach

w 2.28 listop.-r.d.

**AMERYKA PRZEMYCŁA DO ROSJI 400 SILNIKÓW LOTNICZYCH.**  
Warszawa. — B. dyrektor amerykańsko-rosyjskiego towarzystwa handlowego „Amtorg” publikuje obecnie w prasie sensacyjne rewelacje.

Twierdzi on mianowicie, że amerykański departament wojny w ostatnich czterech latach dostarczył Unji Sowieckiej 400 silników lotniczych. Silniki te zostały prze-

Dalsze studia lekarskie odbywał już w Zurychu, gdzie w r. 1895 uzyskał dyplom lekarza z prawem praktyki w Szwajcarii. Od r. 1896 był przez półtora roku asystentem u prof. Olivetta, potem zaś u prof. Martinea w Genewie. Potem pojechał do Rosji, gdzie uzupełnił jeszcze swe studia w Petersburgu. Tamże uzyskał w wojskowej Akademii medycznej dyplom doktora medycyny. W Rosji pracował u prof. Bechterewa.

W r. 1898 prof. Bleicher powołał go na pierwszego asystenta kliniki psychiatrycznej do Zurychu. Niedługo potem rada kantonalna kantonu Vaud powołała Go na wicedyrektora kliniki psychiatrycznej u prof. Mahaima w Lozannie. W r. 1900 wyjechał do Paryża. W r. 1902 osiadł w Warszawie, gdzie rozpoczął praktykę. W r. 1904 na podstawie dysertacji otrzymał dyplom doktora medycyny Uniwers. w Lozannie.

W r. 1905 powołany został do Krakowa, gdzie mianowany został prof. psychiatrii i neurologii.

**ODKRYCIE POKŁADNO WĘGLA KAMIENNEGO POD TYSMIENIĄCĄ?**

Lwów. — Pisma ukraińskie donoszą, że w lesie włościańskim koło Tysmienicy odkryto pokłady węgla kamiennego, rozciągające się, jak wynika z badań przeprowadzonych na znacznej przestrzeni ku południowi, począwszy od toru kolejowego linii Chyrylin — Tysmienica.

## Pierwsze zwycięstwo polskie na Bałtyku!

Dnia 28 listopada w r. 1627 a więc przeszło 300 lat temu odnieśliśmy wielką wiktoryę morską, pierwsze zwycięstwo polskie na Bałtyku. Podkreślić trzeba wyraźnie — zwycięstwo morskie, a nie lądowe, albowiem w tem właśnie leży onej roznicy specjalna osobliwość.

Dziś stało to za czasów króla Zygmunta III, do którego coppersadnie nie mieliśmy nigdy wielkiego przekonania i sentymentu, ale uważać musimy, że on to właśnie był jedynym na większą skalę organizatorem naszej „wodnej armady”. Nieszczęsna wojna dynastyczna, w którą król ten wplątał swoją przybraną Ojczyznę, przyniosła nam przynajmniej jedną korzyść, albowiem posunęła ona naprzód morskie zbrojenia Polski.

Mimo niechęci Gdańszczan do projektu stworzenia królewskiej floty morskiej, Zygmun III robił swoje. Wycinał olbrzymie lasy w starostwie puckim, budując z trudem okręty wojenne. Do pracy stanała ochocko ludność pomorska. Zbudowane w Pucku okręty królewskie, szły na wykończenie do Gdańska, gdzie też miały stać porty.

Groźny Gustaw Adolf szwedzki starał się wprowadzić przeszkodzie tej akcji, ale nadaremnie i wkrótce flota polska znalazła się gotowa na falach Bałtyku. Nie było tych naszych okrętów dużo, zwłaszcza w porównaniu z olbrzymią flotą szwedzką, mimo to jednak polscy marynarze umieli imponować ówczesnemu światu.

Nadszedł dzień 28 listopada 1627 r. Nękana blokadą szwedzką Polska odważyła się wtedy po raz pierwszy na regularny bój z mistrzami sztuki marynarskiej, ze starymi żołnierzami Gustawa Adolfa. Coprawda Polska nie po raz pierwszy stanała do walki morskiej, ze Szwedami, ale poprzednie bitwy morskie nie miały większego znaczenia.

Dopiero teraz, w mgliste rano listopadowe starły się okręty polskie pod komendą admirała Dickmana z częścią floty szwedzkiej i zadali wrogom tak dotkliwe straty, że poległ w bitwie sam wódz szwedzki, a potem zdobyto wspólnie okręt admirałski z trzydziestu osmiu działami i prawie setkę jeńców wzięto do niewoli, nie licząc innych zdobyczy.

Ważniejszym jednak był tryumf

Dr. med.  
**JERZY BIELSKI**  
Jasna 2.  
Przyjmuje od godz. 6-8 wiecz.

moralny naszej armii morskiej nad skompromitowanymi Szwedami, których cztery okręty umykały na niebiezpiecznym przedsięwzięciu, a trzecie, trudem okręt zaś wylądował w powietrzu.

Wprawdzie i my mieliśmy poważne straty. Polegli bohaterstwo admirał dowodzący a dwudziestu trzech ludzi z załogi obok niego. Było nawet i niedoświadczenie z naszej strony, ponieważ przez pomyłkę jeden z polskich okrętów zaczął ostrzeliwać drugie. Niemniej przecież ta pierwsza, po staroświecku z pomocą halabard, pik i muszkieterów prowadzona bitwa była naszym pierwszym zwycięstwem morskim i pierwszą dotkliwą nauką, daną potężnemu najeźdźcy

szwedzkiemu.

To też zdziwić się nie można, że Gdańsk urządził wówczas uroczyste święto na cześć zwycięskiej fлоты królewskiej, jakkolwiek jego to pieknie stanowisko zawsze było w niezgodzie z wojennymi planami Polaki. Śmiały czyn polskich marynarzy, twarde i mocne zdzierzenie naszych okrętów ze szwedzkimi znalazło głośne echo w ówczesnej Europie.

W chwili, kiedy roduca się na nowo marynarka nasza jest przedmiotem zainteresowania i miłości całego narodu, dobrze jest cofnąć się za siebie o trzy wieki, aby z czerpnąć otuchy z chwałebnej historii naszej na Bałtyku.

chodzący z Warszawy gł. o 5-iej w kierunku na Łódź kał. i dzielący się w Ostrowiu wkp. na dwie partje: do Wrocławia i Poznania.

Na ostatniej konferencji międzyrodowej delegacja polska usiłowała uzyskać krótsze połączenie Warszawy z Paryżem, tak, aby pociągi, odchodzące rano z dworca głównego, zdały na następny dzień przed północą na Gardu Nord w Paryżu. Usiłowania te napotykały jednak na trudności ze strony kolei niemieckich, których delegacja zastrzegła się, że do 15 maja nie zdają już porobić odpowiednich zmian w rozkładach swoich pociągów, obiecali jednak porobić je od 1932 r.

Pożyteczne i zdawna oczekiwane innowacje władz kolejowych są spowodowane współzawodnictwem: na dystansach międzynarodowych szlaków samolotów, a w wewnętrznej komunikacji — autobusów.

Projekt ustawy mieszkaniowej, Ministerstwo Robót Publicznych rozesało zainteresowanemu ministerstwu projekt ustawy mieszkaniowej do uzgodnienia. Podkładem tego projektu jest wydana przez Ministerstwo Robót Publicznych obszerna publikacja p. t. „Materiały do projektu ustawy mieszkaniowej”. Publikacja ta zawiera m. in. uwagi co do potrzeby zmiany przepisów prawa cywilnego w celu umożliwienia in-tubulowania prawa własności w domach wielomieszkaniowych, tudzież uzasadnienie konieczności zastosowania w przemyśle budowlanym, jako sezonowym, dłuższego dnia pracy.

**Drakońskie przepisy o legalizacji miar i wag.** Na skutek wydania przez Główny Urząd Miar rozporządzenia wykonawczego do art. 14 dekretu o miarach, odbyła się w Krakowie konferencja na której udeżyły czynniki urzędowe wyjaśniły, w szczególności co do obowiązku legalizacji skrzyń przelaunkowych, wózków i nabieraków wyciągowych. Drakońskie przepisy, dotyczące obowiązków legalizacji narzędzi mierniczych, wykraczające daleko poza normy, obowiązujące zagranicą, dały także sferom rolniczym asumpt do zastanowienia się nad koniecznością wystąpienia do Rządu o złagodzenie przepisów, interesowanych przez Sąd Najwyższy zgodnie z praktyką Głównego Urzędu Miar w sensie ekstensywnym. Również i Związek Przemysłowców w Krakowie zamierza wystąpić w tej sprawie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

życia stała komisje rozbrojontową, której zadaniem będzie nadzór nad wykonywaniem przepisów konwencji rozbrojontowej.

**JEDEN POLICJANT POSTRZELIŁ 4 BANDYTÓW.** New York, 27.11. — Czterech bandytów z rewolwerami wtaręto do lokalu, gdzie prowadzono wy-szynk alkoholu, w celu dokonania rabunku. W tym czasie przybył policjant, który postrelił wszystkich 4 bandytów, a następnie are-strował całą szajkę rabusów.

**PROCES WYWROTÓWCÓW.** Siedlce, 27.11. — W Siedlcach toczy się proces przeciwko 24 agitatorom komunistycznym, należą-cym do partji komunistycznej i związku młodzieży komunistycznej. Działacze prowadzili akcje wy-wrotową na terenie pow. węgrowskiego, gdzie nawoływali do obalenia rządu.

Podczas przesłuchania oskarżo-nych, jeden z nich Arja Gruszka, uirzynszy na sali obrad policjan-ta zawołał „precz z katem”, inny zaś Franciszek Metera ustąpił wy-głosić przemówienie antypań-stwowe. Rozprawa potrwa jeszcze 2 dni.

**OGŁOSZENIE.** Nr. E. 6089/30. Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego z Czeszochy I-go rewiru, E. PEŁKA, zamieszkały w Czeszochowie przy ul. Wyszogłona (Jamal) Nr. 5. odesłał w dniu 2 grudnia 1930 roku od godziny 10-iej rana w Czeszochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należącej do Izaka Scheina, a mianowicie: pianino, ocenionej na zł. 1.000. Dnia 10-go listopada 1930 roku. Komornik Sądowy E. Pełka.

**OFIARY.** Dnia 28 b. m. jako w trzecią boleśna rocznicę śmierci ś. w. Wojciecha Pawla-wa w celu uczczenia pamięci Zaręgiego składają na Ochronę im. „Królówie Jadwigi” zł. 25.— żona i córka.

**Dr. Paweł BRONIAŁOWSKI** Odbywał od 9—12 i od 4—8. Pnied od 12—1. Choroby skomle, weneryczne, moctw— plciove. Leczenie 2 tygodni. Ul. Fanny Marji 21 (il. Alajca) i przytoł 2-3-4.

**KATAR UPORCZYWI** leczy tylko Pi-nometyli zarejestrowany w ministerstwie Nr. 1198. Sprzedają wszystkie apteki i drogerje.

**FUTRA** wszelkiego rodzaju Palta futrzane. Najtaniej w firmie S. KRANUSZKI I Alaja 11.

3 POKOJE z kuchnią ze wszystkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Wia-domość: Jasn 2 m. 7, dr. Bielski, od godz. 15 do 18-iej. 2666

SPRZEDAĆ sklep sporyczy wraz z mieszka-niem. Wia-domość: ul. Narutowicza 45, A. Konieczna. 2778

ZGUBIONO książkę wojskowa wydana przez PKU, w Czeszochowie na imie Stanisław Matyja. 2759

ZGUBIONY i wkcesł im blanco na zł. 100 wystawienia Kościak Józef żyro Józef Brzoźny, unieważnia się. 2765

UNIEWAŻNIAM wksel gwarancynaj na zł. 500— od Teofilowi Kucharzewskie-mu, Michał Wójcikowski. 4721

NAJTANIEJ otomany, otomanki, tapczay koretki fantazyjne, zwykłe, oraz wszelkie roboty w zakres tapicsterwa wchodzące wykonywa E. Burjan, il Alajca 19 (dawniej Przemysłowa 7). Solid-nym kredyty. 4341

DO SPZEDANIA domy z ogrodami od 4 tysięcy zł, place do budowy, ziemia na morgi, gospodarści, sklepy z mieszkani-mi, restauracje, cukiernie, piwiarnie. Wia-domość Alajca 28, Kowalski od goda 8—10 rano i od 2—4 po poł. 998-2

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imie Fawel Ostrowski za Nr. 10234.

MIEZKIANE 2 3 pokoje z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Ślaska 18. 2765

POZUKUJĘ pożyczki 15 tys. zł. na ma-jątek ziemski na 1. numer hipoteki. Ła-skawej zgłoszenia do sklepu p. Karwiń-skiej, Alajca 23. 4753

MIEZKIANE do wynajęcia. Zawodzie, Kaczorowska 14. 4751

BOTY ciepłe, pantofle ranna i gimnaz-yczne wyrobiam z własnych o powie-trycznych materiałów. Czeszochowa, Pi-lsudskiego 17, J. Kowal. 4752

MATURYSTKA udeżyła korrepcyj od kl. 1 — 6 wł. Warunki przystępne. Ła-skawe oferty do sklepu „Gońca” sub „Maturzystka”, lub osobiście: Zielenia 60. 4754

POKOJ ubielwany od wynajęcia. Ko-sciuszki 23 m. 11. 4754

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imie Macchura Franciszek. 2774

MŁODA inteligentna panienka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, może być przy dziecku. Wia-domość: Krakowska Nr. 31, Magiera. 4753

SPRZEDAĆ powóz na gumach, bryczkę z budką mało używana, Sabinowska 113, Bożyk.

**TRWAŁE!!!**



**SĄ TYLKO WIECZNE PIÓRA**

**GOLDEN ARROW**

Gwarancja bezterminowa. Jeneralna reprezentacja: Z. Altmirnc, Warszawa, Złota 32

# KRONIKA

**Plątek 28**  
Listopad

Dziś — Dzisiaj  
Jutro — Sateraina

Wschód słońca o g. 7.17  
Zachód — 15.46

Kalendarzyk historyczny:  
Przyłączenie Inflant do Ko-rony Polskiej 1561 roku.

— **Zebrańce Komitetu społeczne-go niesienia pomocy bezrobotnym.** W celu złożenia przez dotychczasowy zarząd Komitetu sprawozdania z dokonanej pracy, oraz celem zadczydowania o dalszej działal-ności Komitetu na okres zimowy, odbędzie się w niedzielę, dn. 30 b. m. o godz. 3-iej po południu ogólne zebrańce Komitetu w lokalu Rady miejskiej przy ul. Dąbrowskiego 10

— **„Miesiącz Pomorza” w Czeszochowie.** W związku z trwającym obecnie w całej Polsce „Mie-siacem Pomorza”, staramiem miej-scowego Koła Zw. Obr. Kresów Zachodnich odbędzie się w niedzi-łę 30 b. m. o godz. 12-iej i pół w południe w sali Kameralnej odczyt p. t. „Znaczenie Pomorza dla Pol-ski”, wygłoszony przez dra St. Kudlickiego z Katowic. Wejście na odczyt bezpłatne.

da na Warszawie, 4 na Lwów, po trzy czasopisma na Kraków i Po-znań, oraz po jednym na szereg innych miast Polski. Wśród no-wych pism jest 12 tygodników, 3 dwutygodniki, oraz 7 miesięcz-ników.

— **Hygiena pracy biurowej.** — Władze centralne opracowały prze-pisy, dotyczące higieny pracy bio-rurowej. W zakresie pracy fizycznej są przepisy ustawowe i por-ządkowe, które zabezpieczają ro-botnikom warunki higieny pracy.

— **„Artyści” w sali Kameralnej.** — „Artyści” sensacyjna sztuka ame-rykańska Wattera i Hopkinsa, któ-ra obiega cały świat, ostatnio gra-no 150 razy w Teatrze Polskim w Warszawie, ukaze się w dniu 28, 29 i 30 listopada w sali Kameralnej.

Sztuka ta, grają z dwukrotnie w Czeszochowie, odwzerciadła za-kulisowe życie artystów amery-kańskich na Broadway.

— **Odnosnie wykonania zaznaczyc** należy, iż przgotowano sztukę z całym pietyzmem w ciągu całoniej sieżnych prób przez zespół pod kier. Józefa Winiąszkiewicza i do-wiadczonego reżysera, p. Antonie-go Piekarskiego.

**Drakońskie przepisy o legalizacji miar i wag.** Na skutek wydania przez Główny Urząd Miar rozporządzenia wykonawczego do art. 14 dekretu o miarach, odbyła się w Krakowie konferencja na której udeżyły czynniki urzędowe wyjaśniły, w szczególności co do obowiązku legalizacji skrzyń przelaunkowych, wózków i nabieraków wyciągowych. Drakońskie przepisy, dotyczące obowiązków legalizacji narzędzi mierniczych, wykraczające daleko poza normy, obowiązujące zagranicą, dały także sferom rolniczym asumpt do zastanowienia się nad koniecznością wystąpienia do Rządu o złagodzenie przepisów, interesowanych przez Sąd Najwyższy zgodnie z praktyką Głównego Urzędu Miar w sensie ekstensywnym. Również i Związek Przemysłowców w Krakowie zamierza wystąpić w tej sprawie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

**Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 27 na 28 bież. miesią-ca będą następujące apteki: p. Kozerskiego — Ilga Alajca Nr. 26 Piekarkowskiego i Reterskiego, Krak. 38.

**Czeszochowianka szukała śmierci na cmentarzu w Radom-sku,** Z Radomska donoszą: Miesz-kanka m. Czeszochowy, 31-letnia Bronisława Szyszkówna, ul. Pal-mowa Nr. 15, zesperowana z po-wodu braku jakiegokolwiek zaję-cia — poszła na cmentarz i przy grobie wykopany dla przyleglo-ści nieboszczyka wypila dużą do-zę jodyny. Na szczęście spostrzegł to chłopiec grabarza, który pobiegł po matkę i razem poczeli cucić nieprzytomną niewiastę, poczem desperackie odwieziono do szpitala. Stan zdrowia Szyszkówny za-dawalniający. Przy spisywaniu protokołu w policji niedoszła samobójczyni oświadczyła zupełnie jasno, że skrajna nędza, jaką prze-żywa, pchnęła ją z rozpazcy do targnięcia na własne życie.

Spodziewać się należy, że po-wyższy odczyt ze względu na do-niosłość zagadnienia, zainteresuje jak najszersze stery miejscowego społeczeństwa, które gremjalnem przybyciem zadokumtuje rów-nocześnie swe poparcie dla jednej z najżywniejszych akcji, przed-sięwziętej na terenie całej Rzecz-ypospolitej.

— **„Noc listopadowa” w I Gimnazjum państw.** Dziś, w piątek, o godz. 7-ej m. 30 wiecz. w sali I-go Gimnazjum państw im. H. Siem-kiewicza staramiem samopomocy uczniowskich szkół średnich zosta-nie odegrana „Noc listopadowa” Stanisława Wyspiańskiego ku ucze-niu 100-iej rocznicy Powstania Listopadowego.

Niewątpliwie przy zastosowaniu pięknych dekoracji całość wypad-nie nader udatnie, a młodzież szkolna, jak i szersza publiczność, tłumnie podażą na to przedsta-wienie do I Gimnazjum.

— **Podchorążowie rezerwy a ob-chód listopadowy.** Związek Ofice-rów Rezerwy, jako Komitet Wy-konawczy Obchodu Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego, za naszym pośrednictwem zwraca się z apelem do wszystkich podchora-żych rezerwy, zamieszkałych na terenie miasta, którym kontynu-owanie tradycji Szkoły leży na ser-cu, o wzięcie gremjalnego udziału w uroczystościach dnia 29 i 30 b. m.

W dniu 29 b. m. zbiórka pod-chorażych rezerwy o godz. 18-iej m. 30 na dziedzińcu lokalu Związku Oficerów Rezerwy, il Alajca 41, celem wzięcia udziału w capstrzy-ku. W zbiorce tej biorą udział i oficerowie rezerwy Koła Czeszochowskiego.

— **Nowe czasopisma w Polsce.** W ciągu miesiąca października za-rejestrowano w całym państwie 49 nowych czasopism. Z tej licz-by 21 nowych czasopism przypa-

— **Podwyższenie przekazów.** Na skutek porozumienia z władzami pocztowymi, PKO. podwyższyła sumę jednorazowego przekazu do 2.000 złotych.

W miejscowościach wiejskich su-ma ta może być zmniejszona w za-leżności od warunków bezpieczeń-stwa.

**Przyspieszenie biegu pociągów.**  
**Bilety normalne do niektórych pociągów pospiesznych.**

Zakończone w tych dniach obra-dy międzyrodowejskie w sprawie przyszłego rozkładu jazdy doprow-odziły do uchwalenia kilku zmian będących pewnym krokiem na-przód na drodze europeizacji na-szych kolei.

M. in. znaczna część pociągów pospiesznych będzie przy zachowa-niu dotychczasowej szybkości przemieszanowana na t. zw. „pociągi przyspieszone” z taryfą normalną (osobową), co znacznie skróci po-droże dalekobieżne bez podwyż-szenia kosztów przejazdu.

Dość znacznemu przyspieszeniu ulegną pociągi pospieszne na lin-jach z Warszawy do Krakowa, Poznania, na dystansie Kraków — Lublin i t. d. M. in. pociąg oso-bowy Warszawa wsch. — Lwów przez Rajewicz i Bełżec, który do-tychczas szedł niezmiernie wolno, będzie przyspieszony na całym dy-stansie o 4 godz.

Rozpoczęta w roku b. akcja w kierunku przyspieszenia biegu i kasowania zbyt czepnych postojów, ma być kontynuowana. Najwięk-szemu przyspieszeniu mają ude-żać pociągi na dystansie Kraków — Lwów, ponadto zaś na linii War-szawa — Poznań przez Strzalko-wo. Od 15 maja wprowadzony by-dzie nowy pociąg pospieszny, wy-

## Z Sądu Okręgowego

**Sprawa o rozruchy strajkowe przy budowie kolei.**

W ub. wtorek Sąd Okręgowy rozpatrzył sprawę o wywołanie rozruchów w dn. 25 października 1928 r. podczas strajku przy bu-dowie kolei pod wsią Suchany i Za-wady pow. czeszochowskiego. Na ławie oskarżonych zasiadli: 25-let ni Maksymilian Wysocki z Debia-gm. Popów, Teofil Sobański z Za-wady i 28-letni Piotr Zawada z Za-wady.

Rozprawie przewodniczył sędzia Cwiakowski, jako wotanci zasiada-li sędziowie Nakonieczny i Trze-póra, oskarżał prok. Bogucki.

W świetle aktu oskarżenia zaję-scie wygłasdało w ten sposób, że krytycznego dnia grupa strajkują-cych robotników w sile 50—60 o-sób po odbyciu wieceu we wsi Mo-kra, gdzie przemawiał jakiś dele-gat związków z Czeszochowy, u-zbrojona w kije ruszyła na tor ko-lejowy pod wsi Zawady i przeped-ziła inną grupę pracujących robo-tników, nie solidaryzujących się ze strajkiem, wszczętym celem uzy-skania podwyżki dniówki z 4-chn na 5 zł. W grupie napastniczej, o-kladającej kijami „famistrajków”, mieli być również trzej powyżsi o-skarżeni.

Sąd po zbadańcu kilkunastu świadków wydał wyrok, mocą któ-rego Wysocki i Sobański skazani zostali po 7 dni aresztu każdy, a Zawada został uniewinniony.

— **O zwiększenie spożycia cu-kru w Polsce.** Spożycie cukru na ziemiach polskich w latach wojny spadło do minimum i wynosiło poniżej 4 kg. rocznie na głowę ludności. Od r. 1919/20 konsum-cja zaczęła wzrastać i w r. 1928/29 przekroczyła 12 kg. na jednego mieszkańca. Wysokość spożycia cukru w poszczególnych okręgach kraju zależna jest od charakteru pracy i warunków bytowania lu-dności miejscowej; inaczej bowiem odżywia się robotnik fabryczny, lub wyrobnik miejski, a inaczej lu-dność włościańska, posiadająca własne produkty rolne. To też spo-życie to w poszczególnych woje-wództwach jest bardzo nierównomierne i waha się od 5 do 20 kg. rocznie na głowę. Stosunkowo naj-więcej cukru spożywają okręgi silnie uprzemysłowione, następnie idea województwa centralne z du-żą domieszką ludności fabrycznej, a na samym końcu widzimy wo-jewództwa wschodnie z ludnością prawie wyłącznie rolniczą.

Za potrzebą propagandy dalsze-go wzrostu spożycia cukru prze-mawiają przedewszystkiem wgle-

dy higieniczne, a także znaczne-dla kilku cukrownictwo posiada dla bilansu handlowego, dla stanu zatrudnienia w kraju i dla rol-nictwa, które — niezależnie od sum ze sprzedaży buraków, wy-tłoczny etc. — uzyskuje w posta-ci zwiększonych plonów innych upraw równowartość 200 milj. zł. rocznie.

**Drakońskie przepisy o legalizacji miar i wag.** Na skutek wydania przez Główny Urząd Miar rozporządzenia wykonawczego do art. 14 dekretu o miarach, odbyła się w Krakowie konferencja na której udeżyły czynniki urzędowe wyjaśniły, w szczególności co do obowiązku legalizacji skrzyń przelaunkowych, wózków i nabieraków wyciągowych. Drakońskie przepisy, dotyczące obowiązków legalizacji narzędzi mierniczych, wykraczające daleko poza normy, obowiązujące zagranicą, dały także sferom rolniczym asumpt do zastanowienia się nad koniecznością wystąpienia do Rządu o złagodzenie przepisów, interesowanych przez Sąd Najwyższy zgodnie z praktyką Głównego Urzędu Miar w sensie ekstensywnym. Również i Związek Przemysłowców w Krakowie zamierza wystąpić w tej sprawie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

**Konfiskata i zniszczenie ze-putych kiszek solonych.** Policja zakwestjonowała u Zyskina Kaut-mana (I Alajca 1) dwie beczki solonych kiszek (jeli), zawierających 106 sznurów tych kiszek. Po zbada-niu weterynaryjnym w rzeźni miejskiej 46 sznurów kiszek uzna-nych zostało za niezdających do u-żytku z powodu ujawnionych o-urządzeń gruzelków gruzliczych i różnych pasorzytów. Zepute kiszki zostały skonfiskowane i zniszc-zone.

— **Drob giniel Eleonora Jaszczy kiewicz (Kościuszki 62)** zameldo-wała policji, że skradziono jej z podwórza 3 kury, wart. 15 zł.

Piltz Aleksander (Narutowicza 55) zameldował policji o dokony-wanej na jego szkodę kradzieży kur z podwórza, przyczem w dniu 25 b. m. przytapany został na go-rącym upzunku kradzieży Mydlarz Wigdor (Warszawska 84), od któ-rego odebrano 2 koguty.

— **Przez otwarte okno.** Jan Klam-a (Cienna 46) zameldował polic-ji, że nieznaną sprawcą, dostaw-szy się do mieszkania przy otwar-te okno, skradł mu garnitur męski i spodnie granatowe, wart. 400 zł.

— **Kto skradł balję?** Józef Pa-rzonka (Cienna 236) zameldował policji, że skradziono mu balję i stolnicę, wart. 15 zł.

— **Czyja zęba?** W Komisarzy P. P. Nr. 2 (Narutowicza 13) znaj-duje się do odebrania znaleziona o-pona od koła samochodowego.

**Ostatnie wiadomości**  
**IGNACY PADEREWSKI**  
**W WASZYNGTONE.**

Waszyngton, 27.11. — Przybył tu wczoraj Ignacy Paderewski, o-wacyjnie witany przez przedsta-wicieli rządu amerykańskiego i tłumy publiczności. Ignacy Paderewski zamieszkał w Białym Domu, jako gość prezydenta Hoovera.

**STAŁA KOMISJA ROZBROJE-NIOWA W GENEWIE.**

Genewa, 27.11. — Komisja wy-konawcza uchwaliła powołać do



**Wyjaśnienia prawne**

W jakich wypadkach oskarżony może zgłaszać sprzeciwi przeciwko aktowi oskarżenia?

Rozprawa główna w procesie karnym może odbyć się wtedy, gdy akt oskarżenia uprawnomoci się, t. j. gdy oskarżony w terminie sędziowskiemu od daty doręczenia mu tego aktu nie zgłosił sprzeciwu. Jak widzimy, procedura karna zezwala oskarżonemu na obronę już w fazie wstępnej procesu przed rozprawą. Sprzeciwić może być wniesiony w następujących wypadkach: a) brak znamion przestępstwa w czynnie zarzucającemu oskarżonemu, b) złożenie aktu oskarżenia przez nieuprawnionego oskarżyciela, c) istnienie okoliczności uzasadniających umorzenie postępowania i wreszcie: d) niewłaściwość sądu.

Tylko w powyższych wypadkach oskarżony może wnieść sprzeciwi przeciwko aktowi oskarżenia. — Sprzeciwi podpisany musi być przez adwokata, co stanowi gwarancję ujęcia go zgodnie z przepisami ustawy.

Sąd rozprawy sprzeciwi na posiedzeniu najpóźniej i wówczas bądź umarza postępowanie, bądź też sprzeciwi odrzuca i decyduje wyznaczenie sprawy głównej. Na postanowienia sądu w tych kwestiach służy zażalenie.

Czy i jakie akty zdziałane przez upadłego w okresie poprzedzającym ogłoszenie upadłości są nieważne?

Upadłość ogłoszona zostaje, jak wiadomo, pod formą wyroku sądu handlowego, który w tym samym wyroku określa datę otwarcia tejże upadłości. Przypuścmy, że wyrok określa datę upadłości na dzień 1 listopada 1930 r. W takim razie t. zw. okres podejrzania liczy się od 20 października do 1 listopada i w tym okresie wszelkie darowizny zdziałane przez upadłego są nieważne, akty zaś pod tytułem obciążliwym są sprzedane, zamiana, mogą być nieważne na żądanie wierzycieli, jeżeli sędziowie uznają, iż noszą one znamiona oszukaństwa.

Jak z powyższego wynika, osoba trzecia zawierająca transakcję hipoteczną z handlującym, któremu grozi upadłość, może być narazona łatwo na wykreslenie z wykazu hipotecznego, równie łatwo, jak w wypadku kupna nieruchomości od sukcesora właściciela, do którego schedy nieruchomości ta następnie nie weszła (art. 883 Kod. Cw.).

**Kino-Teatr „CASINO” Kościuszki 18.**

Od środy 26-go listopada 1930 r. i dni następnych  
FILM NAD FILMI! — PRZEBÓJ NAD PRZEBÓJEM!  
Wielkie realistyczne Arcydzieło Filmowe!  
Potężny Dramat Ojów i Dzieci!

Król pieśniarzy — ulubieniec świata

**AL. JOLSON**

walczy z przywiązaniem do ojca, miłością dla kobiety i uwielbieniem sztuki w filmie pod tyt.

**ŚPIEWAK  
JAZZBANDU**

Al. Jolson — znów wrzusza do teatru! Al. Jolson — stworzył fenomenale arcydzieło! Al. Jolsona — wszyscy powinni przysiąc podziwiać! Al. Jolson, May Mac Avoy, kantor Rosenblatt wrzuszą... ośniewają... zachwycają i poruszają do głębi dusze ludzi.

Ceny miejsc zwykłe. Porywający dramat miłości śmielszy niż siły! Ceny miejsc zwykłe. Rywalcząca tradycja z tryumfem nowego życia!

**Z KRAJU**

(—) Nowa sekta na Wołyniu.

Kat. Ag. Pr. donosi: Wśród prawosławnej ludności na Wołyniu pojawiła się nowa sekta t. zw. „stefanowiczców”. Założycielem jej jest Stefan Bochoniuł z miasteczka Bohuszek, który w sposób demagogiczny prowadzi agitację sektarską. Nauka sekciarzy jest pomieszaniem pojęć sekty żydujący-sabatystów — z ateizmem bolszewickim. Sekciarze odnoszą się wrogo do inteligencji, głosząc, że tylko ludzie prości, analitabeci mogą zrozumieć Pismo św. Również wrogim jest ich stosunek do klas posiadających; propagują anarchizm, wytipienie uczonej i wreszcie rewolucję światową.

(—) Szturm bezrobotnych na Magistrat w Tomaszowie. W Tomaszowie Mazowieckim doszło do gorszących scen w miejscowym Magistracie. Mianowicie bezrobotni w sile przeszło 100 osób, którym w braku kredytu odmówiono wypłaty zasiłków, przypuścili do biur miejskich formalny atak, wyłamując drzwi i niszcząc częściowo urządzenia.

Dopiero wezwany przez prez. p. Smulskiego licznicysej oddział policji usmierzył zbuntowanych, aresztując powodyrow.

(—) Wybuch benzyny od niedopałka papierosa. W majątku Świnicy pod Łodzią podczas dokonywania naprawy traktora, jeden z mechaników rzucił przez nieuwaga niedopałek papierosa do dużej

go zbiornika z benzyną, wskutek czego nastąpił gwałtowny wybuch, a budynek gospodarski stanął w ogniu. Wkrótce zajęły się również budynki mieszkalne. Pożar ugasiły przybyłe z okolicy oddziały straży ogniowej. Budynki gospodarskie doszczętnie spłonęły, część zaś domów mieszkalnych została poważnie uszkodzona.

**Wściekły pies**

w klasie szkolnej.

Onegdaj w czasie lekcji w szkole powszechnej w Koszowie (powiat będziński) do klasy przez uchylone drzwi wpadł pies, rzucił się na dzieci i począł je dotkliwie gryźć. W klasie powstał nie do opisanego poploch: prerażona dziecięca poczęły uciekać, cisnąc się szturmem do drzwi i okien. Nauczycielka, która starała się rozuzszonego psa usmierzają, została sama również pokąsana. Wołanie o pomoc zwabiło kilkunastu obok mieszkających gospodarzy, którzy przybyli do szkoły na ratunek. Pies przeskoczył przez leżącą gromadę dzieci w drzwiach i ugryzł jednego z gospodarzy; ci dopiero teraz zrozumieli co się stało i puścili się w pogon za psem, którego w odległości dwu kilometrów od wsi zabili.

Natychmiast do pokąsanych wezwano pomoc lekarską z Sosnowca i Będzina. Przybyło kilku lekarzy oraz trzy karetki pogotowia kasy chorych. Pokąsanych przewieziono do szpitala w Sosnowcu,

gdzie natychmiast zaaplikowano im zastrzyki.

Pokąsane są dzieci od lat 9 do 12. Jak ustalono pies przybiegi od strony Dąbrowy, przedtem gdzie mieszkał Jan Fornalski, gdzie pogryzł 6-letnią córkę oraz matkę.

**ZĘ SWIATA**

(X) Kinematograf jako środek szkolenia żołnierzy. Jak wiadomo, służba wojskowa w armji francuskiej została skrócona do jednego roku. Ażeby uzupełnić lukę w wyszkoleniu, jakie niewątpliwie wynika, postanowiono francuskie ministerstwo spraw wojskowych szkolić żołnierzy „dodatkowo” zapomocą odpowiednich obrazów kinematograficznych. Wyświetlane więc będą filmy przedstawiające ćwiczenia bronią i użyć broni w walce ogniowej; a następnie całe sceny z różnych faz manewrów. Ponadto będzie się pokazywać młodym żołnierzom rozmaite bohaterские sceny z młoinie wojny, co ma na celu szkolenie ich w sensie moralnym.

(X) Skutki niebywałej burzy w Wiedniu. Gwałtowna burza, która rozpoczęła się onegdaj w południe, trwała z nieco zmniejszoną siłą jeszcze wczoraj rano. Ofiara burzy padło dwóch zabitych i 200 rannych. 30 rodzin znalazło się bez mieszkania, ponieważ burza zniszczyła baraki.

W miejscowości Aegydl burza spowodowała katastrofę kolejową. Obalone przez wiatr drzewo zniszczyło część toru kolejowego, wo bec czego pociągi na tej stacji przez puszczone przez inny tor. Jeden z nadchodzących pociągów osobowych nie zauważył, że sygnał wjazdowy jest zamknięty i wjechał w grupę robotników, którzy pracowali nad uporządkowaniem toru. 8 osób jest rannych.

W pewnej wiosce pod Wiedniem dwóch wieśniaków zostało zabitych przez spadające belki podczas podpierania stodół, która groziła zawaleniem się od wiatru.

(X) Czy długowieczność jest dziedziczna. Jedno z amerykańskich towarzystw ubezpieczeń na życie poleciło lekarzowi swemu, dr. Dublinowi, zbadać, czy długowieczność jest zjawiskiem dziedzicznym.

Dr. Dublin zabrał się do pracy i zebrał szczegóły, tyjące się tej sprawy, u siedemdziesięciu tysięcy ludzi, ubezpieczonych na życie pomiędzy 1869 a 1900 rokiem. Ludzi tych podzielił dr. Dublin

na dwie grupy: tych, których rodzice zmarli przed pięćdziesiątym rokiem życia i tych, u których rodzice żyli dłużej, niż po lat pięćdziesiąt.

I oto okazało się, że ubezpieczeni, należący do drugiej grupy, mogą liczyć na to, iż żyć będą średnio po dwa i pół lata dłużej, niż członkowie pierwszej grupy.

Dane powyższe są potwierdzeniem badań dokonanych przez trzydziestki cztery amerykańskie i kanadyjskie towarzystwa ubezpieczeń na życie pomiędzy 1869 a 1900 rokiem.

W każdym razie wyniki to nie bardzo przekonujące.

„Miesięcznik Drogowy”, poświęcony sprawom: budowy, utrzymania, finansowania administracji dróg oraz komunikacji drogowej. Ukazał się nr. 1 tego miesięcznika, który, jak zapowiada redakcja, będzie się ukazywał 15 każdego miesiąca, zajmując się wyżej wyszczególnionymi zagadnieniami drogowymi. Komitet redakcyjny nowego miesięcznika, którego numer 1 zawiera sześć cennych i ciekawych artykułów, stanowią wybitni fachowcy z zakresu budownictwa i konserwacji dróg. Na treści powyższego numeru składają się poza uwagami do czytelników artykuły: Nowoczesne obsadzanie dróg samochodowych. — Uwagi dotyczące zużycia i obliczenia tuczności drogowego. — Wskazówki do wykonywania smolowania powierzchni dróg. — W jakich wypadkach stosowanie drobnej kostki jest ekonomicznem. — Drogi w portach. — Nawierzchnia cementowocostki. — Szosy betonowe w powiecie chojnickim. — Regionalna organizacja pracy w budownictwie drogowym. Redakcja miesięcznika znajduje się w Poznaniu przy ul. 27 Grudnia Nr. 5.

**CO USLYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?**

PIATEK, 28 LISTOPADA. Warszawa — Isła 441,7 m., moc 12 kw. 11<sup>15</sup> Przelg. prasy kraj. PAT. 12 kw. 12<sup>10</sup> Sygnał czas. 12<sup>10</sup> Muzyka gram. 13<sup>10</sup> Kom. met. 15<sup>00</sup>—15<sup>10</sup> Kom. gosp. 15<sup>35</sup> Kąpek krótkofalowy. 15<sup>50</sup>—16<sup>10</sup> Lekcja języka francuskiego. 16<sup>15</sup> Kom. Zi. Śpiew. 16<sup>30</sup> Muzyka gramof. 17<sup>15</sup>—17<sup>40</sup> Odczyt z Krak. 17<sup>45</sup> Koncert ork. mandolin. 18<sup>45</sup>—19<sup>10</sup> Rozm. 19<sup>10</sup> Giela. da roln. 19<sup>25</sup> — 19<sup>35</sup> Muzyka gramof. 19<sup>35</sup>—20<sup>05</sup> Prasa, dziennik radj. 19<sup>35</sup>—20<sup>00</sup> Muzyka gramof. 20<sup>00</sup> Pogadanka muz. 20<sup>15</sup> Koncert symf. z Filh. Warsz.

PIATEK, 28 LISTOPADA. Katowice — Isła 408,7 m., moc 10 kw. 11<sup>40</sup> Przelg rad prasy kraj. z Warszawy. 11<sup>58</sup>—12<sup>10</sup> Sygnał czas. z Warszawy. hejnal z Krak. 12<sup>10</sup>—13<sup>10</sup> Muzyka gram. 13<sup>10</sup> — 13<sup>25</sup> Kom. met. z Warsz. 15<sup>00</sup> Kom. gosp. z Warsz. 15<sup>20</sup>—15<sup>35</sup> Kom. gosp. 15<sup>35</sup> Kąpek krótkofalowy z Warsz. 15<sup>50</sup> Lekcja język. franc. z Warsz. 16<sup>10</sup>—16<sup>40</sup> Powiastki dla dzieci. 16<sup>40</sup>—17<sup>15</sup> Muzyka gramof. 17<sup>15</sup> Odczyt z Krak. 17<sup>45</sup>—18<sup>45</sup> Koncert ork. mandolin. z Warsz. 18<sup>45</sup> Odcinek pow. 19<sup>00</sup>—19<sup>15</sup> Rozm. 19<sup>15</sup>—19<sup>35</sup> Odczyt. 19<sup>35</sup> Prasa. dziennik radj. 20<sup>00</sup>—20<sup>15</sup> Pogadanka muz. z Warsz. 20<sup>15</sup> Koncert symf. z Filh. Warsz. 23<sup>00</sup> Skryzka pocztowa w jęz. francuskim.

Przedruk zabroniony.

**Czarna Orchidea**

Przeład autorzowany Janay Sułkowski.

— Tak. Wygląda to tak jakby się ukrywał, oczekując aż cała sprawa pójdzie w zapomnienie. Nie chce niepotrzebnie ryzykować.  
— Na Jowisza, chyba masz rację. Co ty teraz zamierzasz zrobić, Ned?

Carson osunął się w głąb krzesła i wsparł silną, energiczną broń na obu rękach. Na niebieskie rysowały się niewyraźne kontury przedmiotów, które go przykuły do tego miejsca — las żórawi i rusztowan! Jego pracal

— Och, Monroe! — jęknął. — Czemuz ja nie poszedłem za głosem zdrowego rozsądku i nie zabrałem jej ze sobą przemocą, nawet z narażeniem się na jej gniew? — Uważasz, że grozi jej niebezpieczeństwo?  
— Na każdym kroku.  
Doktor zastanowił się nad swoim osobistem położeniem. On przynajmniej swobodny, a wszak Carson jest jego przyjacielem.  
— Mogłbyś się obejść bez Wah Su? — zapytał spokojnie.  
— Obejść bez Wah Su? Nie rozumiem.

— Gdybyś mi pożyczyl Wah Su, moglibyśmy we dwóch posuwać się krok w krok za partją Teresy i czuć nad jej bezpieczeństwem. Nie potrzebowalibyśmy zdradzać się z naszą obecnością. Wah jest przebiegły i...

Propozycja ta zaskoczyła nieprzygotowanego na nią Carsona, który wpatrywał w głębokie myślenie. Z twarzy doktora widać było, że nie żartuje i że awanturnicza perspektywa przemawia mu do wyobraźni.

— Odstąpić ci Wah z przyjemnością — rzekł inżynier. — Dziel na ci ciebie bestja, Monroe. Ale miej na niego oko. Nie jestem go bardzo pewny. Daje mi do myślenia.

XIII.

Monroe i Wah Su wyruszyli w drogę na drugi dzień rano. Chinczyk wyglądał jak juczny koń, bo oprócz małego namiotu i dwóch koców dźwigał na sobie zapas prowiantów, mogących wystarczyć na cały tydzień. Doktorowi oczy blęszczały młodościny blasłkim, tak jakby perspektywa wyprawy napiełniała go wielką radością.

— Nie wiem sam czy powinieniem ci puścić — rzekł w ostatniej chwili Carson.  
— Dlaczego?  
— Okolica jest dzika i niekto-

rzy krajowcy wrogo usposobieni względem białych.

— Jesteśmy uzbrojeni!  
— Wiem o tem. Ale idzie mi o Armstronga. Jeżeli on się rzeczywiście ukrywa i powieszmi najlepiej nawet podejrzeje, to wiemy, kim on jest, to niestrudno mu będzie spłacać Teresie i wam obu jakiego mordereckiego figla.

— A więc jaka jest alternatywa — pozostawić dziewczynę samą sobie?

Istotnie była to jedyna alternatywa i Carson o tem wiedział. Najwięcej niepokoiło go to, że Monroeu brakowało awanturniczego doświadczenia. Wiedział dobrze, że doktor był odważnym człowiekiem, ale na takie indywiduum jak Armstrong sama odwaga nie wystarczała. Co się tyczy Wah Su — nie, stracił do niego zaufanie.

— Tak, rzeczywiście, innego wyjścia niema — odpowiedział markotnie. — Ale bądź ostrożny i jeżeli zdarzy się jaka okazja, przysył mi o sobie wiadomość, choćby za dzień, dwa. Może uda ci się wyprawić do mnie jakiego krajowca. Tylko nie płac mu zgóry.

Monroe skinął głową. Podali sobie ręce. Carson patrzył za przyjacielem i Chńczykiem dopóki nie zniknęli w dżungli, poczem poszedł nadzorować roboty. Gdyby nie obecność inżyniera — zastępcy,

sam wyruszyłby w drogę. W danych okolicznościach było to nie do pomysłenia. Azjaci, składający większą część roboczego oddziału, urzwały, że nikt nie pilnuje, złożyli by wyrzutów sumienia miłe, płatne próżnowanie. Majstrowie i dozorczy poszczególnej sekcji byli to naogół chłopcy godni zaufania, ale nie daliśmy z pewnością rady mieszanemu, robocznemu motłochowi.

Przez cały ten upalny każdy dzień Carson pracował jak galebnik. Dogałwał wszystkiego osobnie — nawet drobniaków. Wszyscy czuli, że jest on niemordowana, celowa gwizdka skomplikowanych robot. Z gwizdkiem syreny powrócił do swej chatki i skierował myśli na osobiste tory.

Uplynał drugi dzień, taki sam pracownicy jak poprzedni. Potem trzeci. Siedział właśnie przed chatką, kurząc w zadumie fajeczkę, kiedy z dżungli wyrzuciła się sylwetka krajowca. Dziurki przystanął na chwilę i obrzucił wzrokiem rozproszonych robotników, poczem zbliżywszy się do jednego z nich, pokazał mu złożoną kartkę papieru. Skierowano go do Carsona. Inżynier wyszedł mu na spotkanie. Kartka pochodziła od Monroego i brzmiała jak następuje:

„Wszystko idzie dobrze. Wczo-

(d. c. a.)

Kelime jest dźwiga przenośny i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Głosie Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie prasy, — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format — Dział drobnych ogłoszeń zaczynających od 1 zł. 30 groszy. — Ceny przerwanych i ogłoszeń na 1 kol. Każde nowa podwójka taryfy obowiązują w tymże pismie: jeżeli przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniegoawiadomienia. — Na zasadzie uchwały Związku Prasy Powinowacjalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych podaje się w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-aj rano.

Redaktor i Wydawca P. D. WILKOSZEWSKI. Oddaje na uszytnienie rotacyjne w własnych zakładach drukarskich „Głosa Częstochowskiego”. Kierownik Literacki JAN BARYLSKI